



MICHAŁ RYMKOWSKI

Warszawa, 5 grudnia 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, sędzia Halina Wereńko, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Uprowadzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Michał Kazimierz Rymkowski
Imiona rodziców	Józef i Mieczysława z Majewskich
Data urodzenia	15 września 1909 r.
Wyznanie	rzymskokatolickie
Wykształcenie	trzy lata szkoły zawodowej
Narodowość i przynależność państwowa	polska
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Filtrowa 75
Zawód	majster samochodowy

Powstanie warszawskie zastało mnie w mieszkaniu bratowej, w Dyrekcji Lasów Państwowych przy ulicy Wawelskiej 52/54. W dniu 1 sierpnia 1944 roku około godziny 16.45 powstańcy zaatakowali gmach Dyrekcji Lasów ze wszystkich stron. Ja z Krawczykiem organizowaliśmy ruch oporu wewnątrz gmachu, jednakże wczesne rozpoczęcie akcji przez oddział atakujący zastało nas nieprzygotowanych. Pod wieczór oddział powstańczy wycofał się. Na drugi dzień rano Niemcy, którzy zajmowali gmach, wycofali się. W czasie następnych dni, to jest od 2 sierpnia, gmach nasz znajdował się pod ostrzałem z Filtrów i z ANP, mimo iż nie było u nas powstańców.

W południe 7 sierpnia weszli na teren gmachu „Ukraińcy” z brygady Kamińskiego. Kazano wszystkim wychodzić na podwórze, ustawiono nas w dwóch grupach – oddzielnie mężczyzn



i oddzielnie kobiety. SS-mani stacjonujący w ANP wybrali sobie kilku mężczyzn do robót, wszyscy ci ludzie żyją. Między Ukraińcami był wyższy oficer, do którego odnoszono się z szacunkiem.

Z rozmów z żołnierzami wywnioskowałem, że był to sam Kamiński. Słyszałem, jak do niego oficerowie zwrócili się z zapytaniem, co mają zrobić z ludźmi zebranymi na podwórzu. Słyszałem, jak odpowiedział, iż należy ich rozstrzelać.

Słyszałem odpowiedź dokładnie, znajdowałem się w odległości około pięciu metrów od rozmawiających.

Poprowadzono mnie w grupie około 56 mężczyzn na Pole Mokotowskie i wprowadzono na miejsce pomiędzy wałami. Otaczający nas Ukraińcy otworzyli ogień i zaczęli strzelać. Ja i kilku mężczyzn rzuciliśmy się do ucieczki. Przeskoczyłem wał i wpadłem w ogródki działkowe. Uciekający ze mną mężczyźni zginęli. Ja przeleżałem w działkach do godz. 23.00, następnie poszedłem w stronę Ogrodów Piwera przy ulicy Pasteura. W domu swym przy ulicy Opaczewskiej przesiedziałem dwa dni, następnie dołączyłem się do grupy ludności cywilnej idącej na Dworzec Zachodni.

Na tym protokół zakończono i odczytano.